

Rybitwy na falochronie

Opisywana historia dotyczy kolonii rybitw czubatych *Sterna sandvicensis*, pierwszej w Polsce od 1991 r. Ptaki te zagnieździły się na falochronie głównym (wyspowym) w porcie w Gdyni. Niestety dla ptaków, stały się one przeszkodą dla generalnej przebudowy tego falochronu, jaką Urząd Morski w Gdyni realizuje w latach 2006-2008. W praktyce falochron zostanie rozebrany i zbudowany od nowa, będzie szerszy i wyższy, zapewniając większe bezpieczeństwo statkom w porcie. Dwukilometrowej długości falochron od 80 lat osłania gdyński port przed falami nadciągającymi od strony morza. Falochron ten nie ma połączenia z lądem i na większości swojej powierzchni nie służy innym celom niż tylko bierna ochrona portu przed falami. W ciągu swojego istnienia uległ daleko idącym uszkodzeniom powierzchni, porósł roślinnością i stał się dogodnym miejscem gniazdowania kilku gatunków ptaków wodnych. Falochron podzielony jest bazą paliwową na dwie nierówne części - krótką północną i długą południową, ptaki gnieźdzą się na obu tych częściach.



Fot. Piotr Zięcik

Do 2005 r. na falochronie stwierdziliśmy lęgi mew srebrzystych *Larus argentatus*, śmieszek *Larus ridibundus* i krzyżówek *Anas platyrhynchos*. W bieżącym roku, dość nietypowym ze względu na opóźnioną wiosnę, falochron stał się miejscem gniazdowania pokaźnej liczby śmieszek (ok. 500 par, z tego 10% na północnej części falochronu), „zwykłej” ilości mew srebrzystych (ok. 40 par), 1-2 par ohara *Tadorna tadorna* i kolonii rybitw czubatych, liczącej ok. 140 par. Gnieźdzenie się tych rybitw, po raz pierwszy w Polsce od 1991 r. było sporą sensacją ornitologiczną mijającego roku. Niestety falochron nie jest optymalnym miejscem lęgów dla ptaków takich jak mewy i rybitwy, gdyż podstawa falochronu, na której położone są gniazda, znajduje się około metr ponad lustrem wody. Spłoszone nietotne pisklęta, które salwują się ucieczką do wody, nie są w stanie wrócić na falochron i giną. Świadomość tych zagrożeń oraz działania Urzędu Morskiego w Gdyni, który od początku zapowiadał, że prac nie wstrzyma, sprawiło, iż losy kolonii stały się przedmiotem sporu.

Kolonie odkrył Piotr Zięcik, a większość zabiegów ochronnych firmowaliśmy jako Grupa Badawcza Ptaków Wodnych „Kuling”, m.in. uzyskując zgodę Ministra Środowiska na czynną ochronę lęgów rybitw. Czynna ochrona w praktyce polegała na tym, że 9 czerwca zawieźliśmy na falochron 24 przecięte na pół opony samochodowe. Połówki opon skręciliśmy ze sobą tak, że utworzyły coś w rodzaju płotu odgradzającego pisklęta od wody. Spłoszone pisklęta zamiast próbować przeskakiwać opony mogły się w nich skutecznie ukryć w razie zagrożenia. Pomysł ten podsunął Przemysław Chylarecki z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, gdy Ministerstwo Środowiska nie zgodziło się na naszą propozycję ogrodzenia kolonii. Płoty o wysokości 40 cm byłyby znacznie skuteczniejsze, całkowicie uniemożliwiając pisklątom wskakiwanie do wody, jednak opinia prof. Macieja Gromadzkiego, który odradzał grodzenie kolonii, skutecznie zablokowała nam możliwość postawienia tego rodzaju zabezpieczeń.

Sezon lęgowy rybitw zakończył się 20 lipca, kiedy po raz pierwszy nie stwierdziliśmy ptaków w kolonii. Wcześniej, oprócz zawieszenia opon, dokonaliśmy jeszcze jednej kontroli kolonii, obrączkując w sumie 194 pisklęta rybitw (z tego 20 przy zawożeniu opon). To bardzo dużo. Po lęgach odnaleźliśmy na falochronie tylko 23 martwe pisklęta z obrączkami (i 3 bez obrączek). Wykorzystując zebrane dane z obrączkowania i odnajdywania zaobráczkowanych piskląt przy kolejnych kontrolach, ustaliliśmy, że kolonię opuściło od 150 do 180 lotnych piskląt! Stało się tak, mimo iż obserwowaliśmy próby płoszenia ptaków w trakcie sezonu przez nieznaną jacht. Szczęśliwie dobre kontakty Grupy

Badawczej Ptaków Wodnych „Kuling” z różnymi firmami z portu w Gdyni sprawiły, że mogliśmy zawsze liczyć na pomoc, a pływające w porcie ptaki były wylawiane i odstawiane na falochron.

Również postawa władz Urzędu Morskiego w Gdyni ewoluowała. Z perspektywy czasu wydaje się, że w trakcie sporu popełnione zostały wszystkie możliwe błędy, a i sama przebudowa falochronu i los lęgów rybitw w kolejnych latach nie są jeszcze przesądzone. Inwestycja będzie kosztować Urząd Morski ok. 80 mln złotych, z czego 75% odda Unia Europejska pod kilkoma warunkami. Dla urzędników najważniejszy wydawał się warunek rozliczenia inwestycji do końca 2008 r. Stąd przez cały maj trwały przepychanki między „Kulingiem” i OTOP-em z jednej strony a Urzędem Morskim z drugiej, co do możliwych terminów rozpoczęcia prac. Urząd Morski nie chciał słyszeć o kolejnych opóźnieniach, gdyż wcześniej stracił sporo czasu przez procedury przetargowe. Kres sporom dała decyzja Ministra Środowiska, ustalająca, iż prace mogą zacząć się najwcześniej 15 lipca na części północnej falochronu, a 15 sierpnia na południowej – tam, gdzie gniazdują rybitwy.

Sam problem wziął się jednak stąd, że Urząd Morski w Gdyni nie wykonał oceny oddziaływania na stan obszaru Natura 2000. Sama przebudowa, niezbędna z punktu widzenia bezpieczeństwa żeglugi, nie niesie zagrożenia dla przyrodniczych wartości regionu. Problemem jest jednak fakt, że planując remont zupełnie zignorowano fakt gnieźdzenia się chronionych gatunków ptaków na falochronie. Tymczasem falochron położony jest na Obszarze Natura 2000, Specjalnej Ostoi Ptaków „Zatoka Pucka”, zaś rybitwa czubata jest gatunkiem wymienionym w Załączniku I Dyrektywy Ptasiej jako podlegający szczególnej ochronie. Prof. Maciej Gromadzki przygotował dla UM w maju 2005 r. krótką „Opinię o wpływie przebudowy falochronu w porcie Gdyńskim na OSOP Zatoka Pucka w sieci Natura 2000” bez jakiegokolwiek znajomości tego miejsca. Następnie 18.08.2005 r. Dyrektor UM w Gdyni wydał zgodę na realizację przedsięwzięcia „Przebudowa falochronu głównego wraz z modernizacją systemu nawigacyjnego w porcie Gdynia”. Decyzja wydana była w oparciu o Art. 33 ust. 6. ustawy o ochronie przyrody, co oznaczało, że Dyrektor UM zapoznał się z oceną dokonaną na podstawie tytułu I działu VI ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska „pod względem ewentualnych skutków planu lub przedsięwzięcia w odniesieniu do siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt, dla których ochrony został wyznaczony obszar Natura 2000” oraz stwierdził dzięki tej ocenie „brak negatywnego wpływu tego planu lub przedsięwzięcia na siedliska przyrodnicze oraz gatunki roślin i zwierząt, dla których ochrony został wyznaczony obszar Natura 2000”. Decyzja ta jest w naszym przekonaniu poważnym nadużyciem, gdyż taka ocena nie została wykonana. Za pośrednictwem Grupy Badawczej Ptaków Wodnych „Kuling” rozpoczęliśmy od razu starania w Ministerstwie Gospodarki Morskiej, by ją uchylić.



Fot. Anna Gustowska

Jednocześnie obawialiśmy się skutków krajowych rozstrzygnięć, gdyż początkowo decyzje Ministerstwa Środowiska (jak ta o zakazie ogrodzenia kolonii), były podejmowane pod wpływem opinii prof. Gromadzkiego. Profesor tymczasem potrafił nie zauważyć w trakcie wizji lokalnej na falochronie części gniazd śmieszek położonych na jego północnej części, czy też nie uwzględnił opóźnienia fenologicznego lęgów w 2006 r. prognozując moment zakończenia lęgów ptaków na falochronie o trzy tygodnie wcześniej niż faktycznie miało to miejsce. Dlatego za pośrednictwem WWF Polska donieśliśmy Komisji Europejskiej o niezgodności realizowanej inwestycji z prawem wspólnotowym. Procedury w KE jeszcze trwają, bez widocznych jak dotąd efektów. Tymczasem los kolonii rozstrzygnęło Ministerstwo Środowiska, ustanawiając sensowne daty rozpoczęcia prac, za co jesteśmy bardzo wdzięczni pracującym tam urzędnikom, szczególnie Adamowi Jawińskiemu. Na pewno też wpływ na ten sukces ochroniarski miał społeczny oddźwięk na nasze apele. Kilkadziesiąt osób poinformowało o wysłaniu protestu do Ministerstwa Środowiska, podobnie postąpiło kilka

organizacji przyrodniczych (w tym z Czech). Zorganizowaliśmy stoisko „Kulinga” podczas pikniku naukowego przy VII Bałtyckim Festiwalu Nauki na Skwerze Kościuszki w Gdyni, przy dużej pomocy organizatorów tej imprezy. Dzięki temu, a mimo niesprzyjającej pogody, pokazaliśmy kilkuset osobom kolonię przez lunety i rozdaliśmy drugie tyle ulotek.

Wspomniana już decyzja Ministra Środowiska nakazała też Urzędowi Morskiemu w Gdyni konsultować prace oraz dokonać kompensacji na warunkach uzgodnionych przez „komisję ornitologiczną” złożoną z przedstawicieli Zakładu Ornitologii PAN (prof. M. Gromadzki), OTOU (nieoceniony udział Wiesława Nowickiego, dzięki któremu komisja pracowała niezwykle efektywnie i z korzyścią dla lęgowych ptaków), Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Gdańsku (podziękowania dla Eli Klimaszewskiej) i „Kulinga”. Jako kompensację komisja zaproponowała przystosowanie 300 metrów wyremontowanego falochronu dla lęgowych ptaków (umożliwienie wegetacji, zamontowanie płotów itp.). W trakcie remontu w roku 2007, kiedy z powodu prac niemożliwe będą lęgi na samym falochronie, chcielibyśmy, żeby Urząd Morski ustawił specjalną barcę, która odpowiednio przygotowana posłuży rybitwom jako zastępcze miejsce lęgów. Co na to Urząd Morski w Gdyni – jeszcze nie wiadomo.

Podsumowując opisaną historię należy podkreślić, że dzięki zaangażowaniu wielu osób udało się uchronić mewy i rybitwy przed zniszczeniem lęgów w 2006 r., co w praktyce wcześniejszych działań i deklaracji Urzędu Morskiego nie było oczywiste. Rybitwy zakończyły lęgi z sukcesem przekraczającym jedno pisklą na parę, co dla tych ptaków jest bardzo dobrym wynikiem i daje nadzieję, że wrócą do Gdyni za rok. Jeżeli wtedy znajdą odpowiednie miejsce do lęgów – być może ptaki te wrócą na stałe do naszej lęgowej awifauny. Mamy wciąż wiele słów krytyki pod adresem działań Urzędu Morskiego, szczególnie w dziedzinie przygotowywania inwestycji w ramach miejsc przyrodniczo cennych. Pozostaje mieć nadzieję, że unijne realia ochrony przyrody spowodują zmianę postaw naszych urzędników.

Szymon Bzoma

Szymon Bzoma jest prezesem Grupy Badawczej Ptaków Wodnych „Kuling”, adiunktem w Zakładzie Zasobów Rybackich Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. W pracy naukowej poznaje i opisuje interakcje między ptakami wodnymi (na czele z kormoranem) a gospodarką rybacką człowieka. Do jego zainteresowań zaliczają się również zagadnienia synantropizacji mew i innych gatunków ptaków wodnych w miastach. Grupa Badawcza Ptaków Wodnych „Kuling” jest stowarzyszeniem skupiającym osoby poświęcające swój czas badaniom i ochronie ptaków wodnych, szczególnie siewkowatych. Co roku organizuje obozy obrączkarskie, na które zaprasza wszystkich chcących poznawać ptaki. Od niedawna, w obliczu fali bezmyślnie realizowanych inwestycji, coraz mniej czasu poświęca edukacji, a coraz więcej interwencjom ochroniarskim. Dzięki wiedzy o ptakach i Zatoce Gdańskiej, gromadzonej od prawie 25 lat, w tych działaniach są coraz skuteczniejsi.

Kontakt: e-mail: kuling@wp.pl, kuling.org.pl